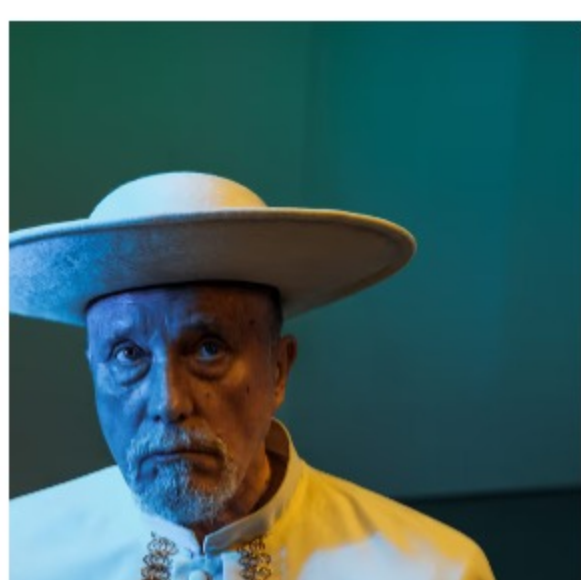


Święci lewacy

Judaszawę!, reż. Bartosz Żurowski, Teatr Współczesny w Szczecinie

Dominik Gac

aAaAaA



fot. Poza Oknem - Piotr Nykowski

Judasz i św. Paweł. Pierwszy cieszy się niesłabnącą popularnością, będąc niejednoznacznym symbolem zdrajcy, na którego możemy spojrzeć jak na bohatera – tego z dwunastu, który poświęcił najwięcej. Drugi – wzięty przez Boga siłą – objawieniem zmuszony do przejścia na drugą stronę barykady, odnajduje tam przestrzeń dla działań, które umożliwiły chrześcijaństwu rozlanie się po krajach pogańskich. Obydwaj fascynują także intelektualistów.

Dowodów na ich dyskursywny potencjał dostarczają pisma takich tuzów jak Alain Badiou, Michel Foucault i Slavoj Žižek, na których powołują się twórcy zrealizowanego w szczecińskim Teatrze Współczesnym *Judaszawę!*. Istotna jest zwłaszcza myśl Žižka, piszącego o Pawle zastępującym Judasza. Interesujących refleksji jest w spektaklu więcej, wyłożonych niestety ze zgola nieewangelizującym poplątaniem, co skazuje widza na błądzenie. Gubią się też główni bohaterowie, spychani na drugi plan kolejnymi dygresjami.

Bartosz Żurowski, reżyserując własny tekst, usiłuje unaocznnić połączenie wspomnianych postaci i opowiada fragmenty Nowego Testamentu, rozpięte pomiędzy filozoficzną refleksją a publicystyką. Przeważa ta druga. Formuła spektaklu zasadza się na teatralnej rekonstrukcji, którą urzęda dwóch demiurgów: Piotr Apostoł (Jacek Piątkowski) i Łukasz Ewangelista (Robert Gondek). Obydwaj są cyniczni, zepsuci, skażeni władzą i uzależnieni od manipulacji, przy czym ten pierwszy bardziej. Zanim Piotr objawi się w śnieżnobiałej szacie i kapeluszu jak z *Młodego papieża* Paolo Sorrentino, wita publiczność w żydowskim chałacie – igrając ze stereotypami. Na niewielkiej scenie Malarni, rozświetlonej białymi ścianami i kolorowymi jarzeniówkami, rozgrywają się kolejne warianty ostatnich dni Chrystusa, opowiedziane według Łukasza, Jana, Marka i Mateusza. Łączą je działające na prawie refrenu wyjaśnienia Piotra.

Każda z Ewangelii ukazuje nam innego Jezusa, którego odgrywa, zmuszona do tego przez Piotra, kobieta (Beata Zygarlicka). Jezus Markowy jest serdeczny i zabawny, Mateuszowy zaś złośliwy i gniewny. Bez względu na wystawiany materiał Zygarlicka buntuje się wobec patriarchalnych i konserwatywnych oczekiwań hierarchów. Jej Chrystus jest przede wszystkim lewakiem. Publicystyczny termin wydaje się tu najlepszy, bowiem Żurowski przedstawia nam nie Syna Bożego, nie proroka nawet, a jednego z wielu liderów, przywódcę liczącej ledwie trzystu wiernych sekty. Przypomina się *Żywot Jezusa* Ernesta Renana. Chrystus to nie tyle zbawiciel, co socjalista i liberal (w kwestiach obyczajowych), a także przyjaciel, który niosąc radosną nowinę, wchodzi między publiczność i częstuje widzów maczany w oliwie chlebem. Zżyma się co prawda na całującą go publicznie Marię Magdalenę (Magdalena Myszkiewicz), tak jakby przeczuwał, że na feminizm dopiero przyjdzie czas, ale prywatnie jest za równouprawnieniem kobiet, a ponadto zapewnia ją o szczerości swego platonicznego uczucia. Bohaterka ma w kwestii kobiecej inne zdanie i mniej cierpliwości. Ostentacyjnie sprzeciwia się patriarchalnemu Piotrowi. Rozgrywany między nimi bój o Kościół jest groźny przede wszystkim dla widzów wrażliwych na naiwną wizję świata oraz taką też estetykę, której przykładem Myszkiewicz, zamierająca w komicznie natchnionych pozach. Jeśli jednak ktoś miałby ocalić i kontynuować rzeczywiste posłanie Nauczyciela, to według artystów byłaby to właśnie Maria Magdalena – w przeciwieństwie do Piotra i Łukasza, którzy zaklamują wolnościowy przekaz i – jak twierdzi Judasz (Michał Lewandowski) – „petryfikują” świat. Interesujące, że w odgrywanej przypowieści o talentach, to właśnie Iskariota dostaje jedną monetę i zasługuje na potępienie, bowiem nie potrafi jej pomnożyć (czego dokonali Łukasz i Paweł). W takich chwilach wydaje się, że Żurowski stawia przed nami poważne pytania. Czy można dać świadectwo prawdzie w inny sposób, niż chroniąc ją przed niszczyielskim światem? Czy pomnażanie nie jest rozmienianiem na drobne? Problem w tym, że artyści nie prowadzą tych tropów dalej.

Judaszawę! przekonuje, że coś się więc w świecie nie udało – przekaz został zaburzony. Na szczęście jest jeszcze sztuka, która odkrywa przed nami połączenia między prawdziwie pozytywnym bohaterem Ewangelii, jedynym rzeczywistym przyjacielem Chrystusa, Judaszem a architektem chrześcijaństwa jako religii powszechnej, św. Pawłem (Maciej Litkowski). A przynajmniej stara się to robić – bez powodzenia niestety. Arcyzdrajca zdaje się nie tyle sługą, co doradcą Chrystusa. W niektórych scenach to on wyrasta na bardziej świadomego, wręcz mądrzejszego. Nade wszystko jest w swych poglądach i działaniach stały. Czyżby był skałą, na której nie zbudowano Kościoła? Jest też więzieniem historii – trzymanym na wisielczej pętli przyczepionej do ściany, jak pies na łańcuchu. Z kolei Paweł wjeżdża na scenę, siedząc na wózku na zakupy z globusem na głowie, co symbolizuje jego działalność misjonarską – zarówno jej skalę, jak i ideę. Zanknięcie Pawła w świecie może być odczytane krytycznie – trudno wszak dostrzec Niebo, mając na głowie Ziemię, ale ważniejszym następstwem jego działania jest pominięcie w spektaklu, a fundamentalny dla opowiadanej historii konflikt między Pawłem a Piotrem – z jego węzłowym punktem Soboru Jerozolimskiego. Piotr, zrzucając chałat na początku przedstawienia, tłumaczy, że oto pozbywa się tego, co judeo, zostawiając wszystko, co chrześcijańskie – ten kluczowy zwrot dokonuje się bez udziału Pawła. Można wręcz odnieść wrażenie, że to Piotr jest głównym bohaterem tej historii. Bez wątpienia jest zwycięzcą, który pokonał i Judasza, i Chrystusa. Papieżem, czyli Wielkim Inkwizytorem z *Braci Karamazow*, ale żyjącym tu i teraz. Usprawiedliwia więc pedofilię, lekceważąco wyliczając ofiary ujawnione przez polski Kościół.

Oglądając *Judaszawę!*, nie mogłem pozbyć się wrażenia, że twórców najmniej w tej historii interesuje metafizyka. Co oczywiście nie musi być zarzutem, ale zwraca uwagę, ponieważ spektakl powstał z myślą o festiwalu Nowe Epifanie. Wyłączenie perspektywy religijnego doświadczenia zostawia po sobie niczym niewypełnioną pustkę. Boga potraktowano symbolicznie, można go odnaleźć w dominującym elemencie scenografii, którym jest wylom w jednej z białych ścian, raz to czerniejący i zasłaniający, raz mieniący się intensywnym światłem. Ma kształt łyż lub pionowo ustawionego oka, a może ryby? Albowiem jest w tej historii jeszcze jeden kontekst – astrologiczny tym razem, który wrzuca nas w wir prorocstw i zapowiada zbliżający się koniec eonu, który rozpoczął się od Chrystusa. Wyczekujemy więc nowego mesjasza. Nie bardzo jednak wiadomo, po co mielibyśmy to robić? Naukowy dyskurs, który leży u podstaw namysłu nad biblijnymi historiami, ożeniony z publicystyczną wyrazistością, sprawia, że cała historia rozplywa się w kontekstach i odniesieniach. Możemy destylować z nich pytania, ale nie mamy żadnej gwarancji, że nasz wysiłek popycha nas w stronę, w którą szli autorzy. Błądzenie bywa pozytywne, ale i męczące.

17-04-2019

Teatr Współczesny w Szczecinie
Bartosz Żurowski
Judaszawę!
reżyseria: Bartosz Żurowski
scenografia, kostiumy: Maayan Strauss
muzyka: Adam Walicki
światło: Robert Mleczo
obsada: Magdalena Myszkiewicz, Beata Zygarlicka, Robert Gondek, Michał Lewandowski, Maciej Litkowski, Jacek Piątkowski
prapremiera: 29.03.2019

BARTOSZ ŻUROWSKI SZCZECIN TEATR WSPÓŁCZESNY

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Współczesny

Dorota Androsz
Rekwizyt wysokiego ryzyka



Krzysztof Kopka
Opowiadania bez mgiełki



Olga Katafiasz
Pochwała niepokory



Joanna Ostrowska
Pudło



Anna Jazgarska
Nie spać, zwiedzać!



Łukasz Drewniak
K/201: Niewolę wolę

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietyony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook